Nr. 1[illegible]6. Środa 25. Lipca 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesiecznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesiecznie 1 zł. 60 ct za pół miesiaca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumeratę przyjmuje sie tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Jakóba op.

Czwartek. Anny matki Marji.
Piatek. Natalii p. Jukundy.

Sobota. Inocentego p.
Niedziela. Marty.
Poniedziałek. Abdona i Sennena.
Wtorek. Ignacego L. Ernestyny.

Kalendarz myśliwski.
Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze) ptactwo wodne i błotne w ogólności przepiórki i dzikie gołębie.

Wschód Słońca o 4 godz. 31 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 37 minut.
Długość dnia 15 godz. 16 minut.
Barometr podnosi się.

Numera „Kurjera Lwowskiego“ sprzedaje administracja przy ulicy Akademickiej l. 3 od pół do 8 rano do 8 wieczór i wszystkie lwowskie księgarnie.

Przyjaciół naszego pisma i w ogóle osoby, mające zamiar dostarczyć nam informacyj, zawiadamiamy, że Redakcja nasza otwarta jest od godziny **9 rano do 8 wieczór** przy ulicy Akademickiej l. 3, a od godziny **9 wieczór do północy** w lokalu drukarni, ulica Halicka l. 46.

Lordowie potrzebują pieniędzy!

Tak jest — lordowie potrzebują pieniędzy i któż ich ma dostarczyć przedewszystkiem, jeżeli nie ludowa rzesza Wielkiej Brytanji, strzyżona i golona od czasów Wilhelma Zdobywcy, który zagarnął i podzielił między swą normandzką drużynę zielone niwy tej wyspy, Strzyża ta ciągnie się już długie wieki. Nienasycony Moloch angielskiego możnowładztwa pożarł już tyle! Zniknęły rojne i ludne klany Szkocji, ziemie podbitych Brytów i Szkotów; piękny kraj Celtów, Irlandja—zniszczony i zgnębiony w całej Brytanji zniknął zamożny niegdyś stan włościański, przetworzony na lordowskich robotników, fermerów i sługusów; nadliczbowy proletarjat wiejski rzucony na pastwę innemu Molochowi tejże Anglji, wielkiemu przemysłowi — lord jednak ciągle potrzebuje nowych zdobyczy, nowych ofiar i nowego pokarmu.

Niezbyt dawno jeszcze istniały „ustawy zbożowe“, za pomocą których wszechwładny dotąd pan podbitej wyspy, angielski lord, miał monopol żywienia chlebem poddanych swego państwa. Przyszły jednak różne ruchy i kierunki przewrotowe — i zboże zagraniczne dopuszczono na rynki starej Anglji. Lord nie gniewał się o to tak bardzo, widział bowiem już wtedy, że korzystniej mu hodować inwentarz i zaopatrywać w niego liczną ludność miejską. I tak się też stało. Hasłem gospodarstwa angielskiego stała się hodowla i dobrze się działo lordom. Hodowla inwentarza wzrosła w Anglji do tak kolosalnych rozmiarów, że mogła nie obawiać się ówczesnej konkurencji. Dziś jednak stosunki się zmieniły, konkurencja podniosła głowę i stała się zbyt śmiałą trzeba więc jej przytrzeć rogów i zaprowadzić nowe ustawy, nie zbożowe, lecz „inwentarzowe“ jeżeli się tak wolno wyrazić.

Nie można jednak rzeczy stawiać tak otwarcie, po gospodarsku, w życiu publicznem, gdzie się tyle mówi o miłości do kraju, trzeba więc pretekstu — i znalazł się wyborny: ochronienie angielskiego inwentarza od zarazy. Anglicy, jak to dowodzi ich zachowanie się w obec cholery obecnej, nie wiele przywiązują wagi do wszelkiej kwarantanny, stawianej zarazie — tu jednak była im ona na rękę.

W czasie trwającej obecnie sesji Izby gmin jeden z lordów postawił wniosek wzbronienia przywozu bydła do Anglji z krajów, w których istnieje tak zwana zaraza pyskowa i racicowa. W Anglji, jak i wszędzie wzbroniony jest dowóz bydła z kraju, w którym wybuchnie jaka groźniejsza epidemja bydlęca, jak księgosusz, lub coś podobnego — zdarza się to jednak sporadycznie, dla lordów więc mała ztąd korzyść.

Racicowa zaś zaraza ma tę właściwość, że istnieje we wszystkich prawie krajach, z wyjątkiem Szwecji, Norwegji, Danji i angielskich posiadłości w północnej Ameryce. Te więc tylko kraje miałyby wolny przywóz bydła do Anglji, dla innych zaś byłoby to raz na zawsze wzbronione. Mówił o tem zresztą otwarcie sam wnioskodawca, wyliczając, że dowóz bydła na rynki angielskie zmniejszy się w ten sposób prawie do zera.

Rząd angielski, złożony dziś z liberałów, a nawet z radykałów—oparł się jaknajbardziej stanowczo temu wnioskowi, Izba jednak gmin, reprezentująca rzekomo interesa kraju, rezolucję rzeczoną w zeszły wtorek przyjęła ku wielkiej uciesze lordów.

I jak nie mają się cieszyć, kiedy przyjęcie rezolucji, przez Izbę napędza im do kieszeni przeszło 70 milionów złr. rocznie, które Anglja płaciła dotąd zagranicznym dostawcom z owych krajów, z których przywóz jest obecnie wzbroniony.

I gdyby szło o zmianę tylko dostawców, lecz nie. Lordowie angielscy nie zdołają tyle wyprodukować mięsa, co ich konkurenci europejscy i amerykańscy; zwiększy się więc cena mięsa — i na tem właśnie zrobią złoty interes panowie producenci angielscy.

Z powodu tej uchwały Izby pisze konserwatywny nawet *Times* co następuje: „Strata konsumentów będzie niewątpliwie bardzo wielka, tymczasem więcej, jak wątpliwą jest rzeczą, czy ograniczenie przywozu bydła wpłynie na wykorzenienie choroby bydlęcej w Anglji, choroba bowiem owa, rodzaj zakaźnej wy ypki, istnieje już w samej Anglji od roku 1839 i pojawiła się wtedy, kiedy dowóz bydła był zupełnie wzbroniony.“

Radykaliści angielscy, Bright i Chamberlain mają rację, że w Anglji najważniejszą dziś sprawą publiczną — jest reforma wyborcza.

Liw.

---

31)

Małaszka

przez

Gabryelę Śniczko Zapolską.

(Dokończenie).

W jednej chwili zmienił się do niepoznania. Żyły na skroniach krwią nabiegły, a oczy rozwarte szeroko zdawały się wychodzić z oprawy. Usta otwarte, kurczowo skrzywione, chwytały powietrze, którego im brakło.

Poznał ją.

Postąpił jeszcze kilka kroków, widział przed sobą istotę, którą nienawidził i szedł ku niej w zamiarze ukarania... zabić może. Chrapliwe dźwięki dobywały się z jego ścieśnionej piersi. Oblany drgającem światłem łuczywa zbliżał się ku niej, jak uosobienie straszliwej kary za wszystkie zbrodnie, które dotąd popełniła. Było w tym człowieku coś z krwiożerczości tygrysa — z oczu, z ruchów tryskała straszna, nieubłagana zemsta. Kobieta cofnęła się ku ścianie. Bezprzytomna z trwogi nie wołała o pomoc — patrzyła tylko na męża siwemi zielonemi oczami, pochylając naprzód głowę. Na dworze było cicho, tylko szum drzew i wycie wiatru przeszywało tę ciszę. Julek był już przy niej, wyciągnął ręce, pragnąc ją pochwycić i przyciągnąć ku sobie... nagle siły go opuszczają. Pada jak podcięty dąb na ziemię. Małaszka korzysta z chwili. Kilkoma krokami — ruchem prawdziwej pantery wybiega z chaty, zaryglowując drzwi z zewnątrz. Niewidzi nic, że płonące łuczywo źle przytwierdzone upadło i zatliło leżące szmaty na podłodze. Po chwili ogień ogarnia odzież nieszczęśliwego szaleńca, leżącego na ziemi...

Małaszka odbiega od chaty i zatrzymuje się na wzgórku pod krzyżem przydrożnym. Ten sam Chrystus, co przed laty, wyciągał nad nią zmęczone ramiona. Ona opiera głowę o podstawę krzyża i zamyka oczy. Zostaje tak długą chwilę. Odpoczywa na tem błotnistem wzgórzu wśród zimna i wichru, który targa jej spódnicę i rozwiewa włosy. Nagle jakiś blask przedziera się przez zamknięte powieki. Spogląda i widzi swą chatę w płomieniach! Kłęby dymu buchają przez wybite szyby, a czerwone płomienie obejmują setkami ramion całą chatynę.

Iskry wiatr wznosi, siejąc je po ciemnem tle nieba. Za chwilę ogniste języki liżą i zgniłą słomę strzechy, która jakkolwiek pali się z trudnością, przecież podsycana wiatrem, tli się bezustannie. Małaszka patrzy na ten słup płomieni, dymu i iskier nieruchoma z szeroko otwartemi oczami.

W chacie tej pali się człowiek, który był jej mężem, który ją kochał i otoczył dobrobytem. Nie myśli o tem. Wie tylko, że w chacie tej widziała twarz straszną, groźbę i obietnicę zemsty, bała się i rada niemal była, że chata ta płonęła.

Nagle porwała się za głowę i zaczęła biedz w kierunku chaty. Tam wśród tego morza płomieni paliła się jej jedwabna spódnica, jej skarb, pamiątka — jej duma cała. Ona mieć musi tę spódnicę za jaką bądź cenę. Dobiega do chaty—belki z trzaskiem walą się jedna po drugiej. Szeroki otwór zaprasza do tego ognistego salonu, po którym straszny żywioł hula z piekielną mocą. Małaszkę porywa nagły szał. Ogień ciągnie ją ku siebie, jak bezdenna głębia wodna. Purpurowe fale mają dla niej urok niepojęty. Nie boi się ich. Wszak ona życie całe płonęła tak, jak płonie teraz jej chata, wszak ogień płonął w jej żyłach...

Spódnica jej leży tam z pewnością — o tam, tuż koło progu. Zdaje się jej nawet, że widzi zawiniątko — rzuca się w płomienie, które ją przyjmują z miłosnym uściskiem. Gorejące morze zamyka się poza szaloną kobietę i pochłania ją na zawsze.

Gdy ludzie zbudzeni czerwoną łuną i przeczuciem wybiegli z chat, ratując swoje mienie, chata Julka przedstawiała tylko kupę zczerniałych belek i zwęglonych desek.

Nazajutrz pod deskami znaleziono dwa szkielety, jeden męski — drugi kobiecy. Oboje zwęgleni, skurczeni w konwulsyjnem skróceniu, śmieli się trupiemi czaszkami i zdawali się opowiadać mękę, jaką wycierpieli.

Jeden z żydków nocujący u Szmula opowiadał, że późno w nocy przywiózł do wsi z dworca kolejowego młodą kobietę z zawiniętkiem w ręku. Kobieta milczała całą drogę i wysiadła na ścieżce prowadzącej do wsi. Była strojnie ubrana i bardzo ładna. Poznano w niej Małaszkę, ale do dziś dnia nikt nie wie, w jaki sposób w chacie pod bramą spłonęło tych dwoje.

Złożono ich kości do jednej ssonowej trumny i pogrzebano obok Stepanka. Leżą tam we troje i śpią cicho, a tylko wicher jęczy nad ich mogiłą, a brzoza szumi i płacze...

Lwów, dnia 28 maja 1883.

KONIEC.

KRONIKA.

Muzyka wojskowa grać dzisiaj będzie o godzinie 6 wieczorem przed głównym odwachem. Program następujący: 1) Marsz Schilda, 2) Uwertura z op. „Wilhelm Tell“ Rossiniego, 3) Romans Dreischoka, 4) Wielkie potpourri z op. „Aida“ Verdiego, 5) Fantazja Conradina, 6) „Na straży“ Dieriga, 7) Duet z op. „La Forza del Destino“ Verdiego i 8) Potpourri z operetek Ambroza. Program ten wykona kapela pułku nr. 24.

Nominacje. „Wiener Ztg.“ ogłasza następujące nominacje: prof. szkoły realnej w Bielsku Rischnera na profesora gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie; profesora gimnazjalnego w Złoczowie Niedzielskiego na profesora gimnazjum w Stanisławowie. Zastępca nauczyciela przy gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie p. Rawer, mianowany został rzeczywistym nauczycielem gimnazjum w Brzeżanach.

Konkurs na posadę asystenta katedry geodezji ogłasza rektorat politechniki lwowskiej. Termin konkursu upływa ostatniego sierpnia b. r. Do posady asystenta przywiązana jest pensja 600 złr. rocznie wynosząca. Podanie zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, wnosić należy do rektoratu.

Teatr. Licznie wczoraj zgromadzona publiczność na dawno już niegranej komedji Barriera i Thiboust „Na łasce zięcia“ bawiła się wybornie. Pp. Woleński i Zboiński znakomicie odtworzyli swe role, inni zaś artyści wtórowali im w tem doskonale.

Przedświt przenosi się z Czerniowiec do Lwowa, ma tu od 1. sierpnia wychodzić co dwa tygodnie i zdawać sprawę z ruchu literackiego. Obowiązek nam nakazuje powitać sympatycznie to nowe pismo. Więc witamy, ale otwarcie powiadamy zarazem, że poprzemy dopiero wtedy, gdy się przekonamy, iż pismo to ma jakąkolwiek wartość. Dotąd *Przedświt*, zdaniem naszem, miał bardzo małą, co może się tem tłumaczy, że był kresowem pismem. W ognisku zaś ruchu literackiego Galicji będzie miał materjału dosyć, — oby więc go potrafił dobrze opracować. Tego mu szczerze życzymy.

Policjant nr. 79 nie zna widocznie obowiązujących go przepisów. Wczoraj rano stał on na posterunku przy ulicy Wałowej, kiedy w tem z przylegającego do tej ulicy placu Halickiego wtoczyła się pijana baba i po kilku niezbyt estetyczunych esach i floresach choreograficznych, dokonanych na trotuarze, runęła jak długa do rynsztoku. Przechodnie zwrócili uwagę policjanta na ten fakt i zaproponowali mu, aby się zajął tą babą i dowiedział się, w którym to szynku uraczono ją tak sowicie, — dla ukarania szynkarza. Tymczasem reprezentant władzy nie tylko nie uznał za właściwe uczynić zadość temu wezwaniu, ale nawet ofuknął się na tych, którzy go nawoływali do spełnienia ciążących na nim obowiązków. „To do mnie nie należy — odparł — a panom nie wolno notować mojego numeru“. Mimo tego zakazu, numer jego zanotowano jednak, a my go podajemy do wiadomości dyrekcji policji w nadziei, że sprawę zbada i winnego ukarże.

Ślub z przeszkodami odbył się w niedzielę w naszem mieście. Zawistny los nie na żarty uwziął się w prześladowaniu młodej pary, która w dniu tym zajechała w wesołym humorze przed cerkiew ruską. Zaledwie bowiem wysiedli państwo młodzi z dorożki, kiedy w tem padł koń, który ich przywiózł i w parę chwil po tem nędzny swój żywot zakończył. W kościele czekały ich dalsze przeszkody. Najprzód na pana młodego rzuciła się jakaś dama i zażądała wypłaty 80 złr. za zawiedzione nadzieje. Ališci ledwie zdołano ją przekonać, że za wysoką na swe aspiracje nakłada cenę, kiedy w tem wpada do kościoła jakiś ludowy adonis i żąda od panny młodej zwrotu 4 złr. za traktamenta, które wydał na nią, w zamiarze pozyskania jej serca. Lecz i jego pragnieniu nie stało się zadość. Wypchnięto napastnika i napastnicę z świątyni i ceremonję religijną odbyto w spokoju. Poczem państwo młodzi wrócili z przyjaciółmi do domu na ucztę weselną. Ale tu czekała ich nowa niespodzianka. Napastnik z swoimi towarzyszami, a napastnica z kumoszkami zaczaili się w pobliskim szynku z kijami i kamieniami, i napadli na młodą parę i na jej weselny orszak. Wmięszała się w końcu w tę sprawę policja i całe to miłe towarzystwo zamknęła do kozy.

Nieprawdaż, że w obyczajach naszego ludu jest sporo poezji, delikatności uczuć i wyższych pragnień?

Domowa wojna wybuchła w rodzinie teatralnej. Stadło lwowsko-krakowskie poróżniło się ze sobą, bo dzisiaj *Czas*, określając repertoar trupy lwowskiej, bawiącej obecnie w Krakowie, pisze tak: „Wogóle tego roku repertoar nie odznacza się wielką rozmaitością. Niektórzy kompozytorowie, jak Lecocq, Offenbach i inni, zupełnie są pominięci, a dotychczas przedstawiono eperetki dobrze już znane w Krakowie. Doprawdy trzebaby, jak mówią Francuzi: *renouveler l'affiche!*“ I donosi on, że na niedzielnem przedstawieniu bardzo już niewiele było w teatrze publiczności. Więc już Krakowianie mają dosyć tej operetki, pomimo że ją słyszą raz na rok, przez jakieś trzy tygodnie, a cóż my, którzy ją znamy po trzy i po cztery razy na tydzień przez jedenaście miesięcy?

Hajota, autorka „Zgubionej“, którą drukowaliśmy niedawno w fejletonie naszego pisma, przybyła przed kilku dniami z Warszawy do Krakowa i udała się do szkoły sztuk pięknych w celu zwiedzenia pracowni naszych malarzy. Mistrz Matejko, dowiedziawszy się o tem, okazał tyle uprzejmości, że otworzył gościnnie drzwi swojej pracowni i nietylko pozwolił obejrzeć nowy swój obraz „Sobieski pod Wiedniem“, lecz sam osobiście dawał objaśnienia. Pod wpływem wrażeń odniesionych z oglądania jednego z największych arcydzieł Matejki, młoda poetka, natchniona wielką treścią obrazu, w parę godzin potem napisała następujący wierszyk:

Janowi Matejce.

Daleką rozpacz od tych, w których godzą
Teraźniejszości najsroższe cierpienia,
Jeżeli żal ich skrzydły swemi chłodzą
Anioł nadziei i anioł wspomnienia.

I nam te duchy osładzają mękę:
Pierwszy — przyszłości rozjaśnia nam mroki,
A drugi — Ciebie Mistrzu, wziął za rękę
I w przyszłość naszą wiedzie Twoje kroki...

Błogosławiona podróż, która daje
Nam arcydzieła — nieśmiertelność Tobie!
Polska w nich żyje, a nie zmartwychwstaje,
Bo ona nigdy nie spoczęła w grobie!

Ty, Mistrzu, tylko stanąłeś na straży
Ogniska naszej narodowej chwały
I wzorem wielkich, zgasłych jnż pieśniarzy,
Piastujesz nasze święte ideały.

A gdy zwątpienie czoło nam zamroczy,
Kiedy jęk z piersi wydrze się rozdartej, —
Geninsz twój wtedy stawia nam przed oczy
Historji naszej najwspanialsze karty.

I mówi: „Spojrzyj! Jeszcześ Ty bogaty,
„O mój narodzie, nędzarzem dziś zwany:
„Zostały tobie przodków świetne szaty,
„Byś nimi okrył Łazarzowe rany!

„W tych szatach dumny idź drogą krzyżową!...
„Krwi w tobie więcej, niż już wytoczyłeś!
„Starczy jej, pokąd błyśnie nad twą głową
„Dzień wyzwolenia — byś był tem, czem byłeś!“

Anielskie słowa i głos to niebieski!...
One — w proroków stawiają Cię rzędzie!...
Niemi przemówił do mnie Twój „Sobieski“, —
A więc, o Mistrzu, cześć niech Tobie będzie!...

P. Wisnowska, znana dobrze w naszem mieście artystka dramatyczna, a należąca obecnie do personalu teatru warszawskiego, stała się niedawno, jak nam donoszą z Warszawy, ofiarą śmiałej kradzieży. Sprytny rzezimieszek zakradł się do jej mieszkania i sprzątnął kilkaset rubli gotówką i nieco klejnotów, które na toalecie znalazł.

Cholera. Telegramy z Aleksandrji donoszą, że w Kairze zmarło przedwczoraj 427 osób na cholerę. Cyfra ta tak jest wymowną, że czytelnik łatwo przedstawi sobie obraz spustoszenia, jakie sprawia epidemia z każdym dniem wzrastająca. Dodać nadto należy, że cyfrę powyższą podają wykazy urzędowe, które dotychczas nie mogą być dokładnemi z tego powodu, że ludność nie chce donosić władzom o chorych i zmarłych i potajemnie ich grzebie. Przedwczoraj dopiero wystąpiła tamtejsza policja energicznie, zaprowadzając co parę set kroków posterunki, czuwające li tylko nad tem, aby konstatować nowe wypadki cholery, i podawać do wiadomości komitetu ratunkowego.

Sprawa Tisza-Eszlarska. Z poniedziałkowej rozprawy nie mamy żadnych jeszcze wiadomości. Poranne dzienniki wiedeńskie przyniosły tylko parę szczegółów, nie mających żadnego dla procesu znaczenia, skorzystały one tylko z tej sposobności, aby nie zrobić przerwy w dzwonieniu na gwałt. Szkoda tylko, że reporterzy żydowscy w Nyiregihazie nie umawiają się wprzód, aby doniesienia ich były zgodne, a tem samem zasługiwały przynajmniej u łatwowiernych na wiarę, a tak, dyskredytują się sami mimowoli. Bo gdy korespondent do „N. Fr. Pr.“ pisze, wprawdzie z ukrytą boleścią, że w Nyiregihazie spokój zupełny i ludność zachowuje się taktownie, to żydek z „W. All. Ztg.“ trąbi na alarm, że lada chwila wybuchną zaburzenia antysemickie, gdyż mieszkańcy spoglądają jakoś ponuro, a na wszystkich domach wypisane wielkiemi literami „bijcie żydów“!

Jeszcze raz powtarzamy, że takiem prowokowaniem i arogancją mogą korespondenci wywołać rzeczywiście oburzenie i ściągnąć na samych siebie nieprzyjemne skutki ze strony rozdrażnionych Węgrów, a wtedy nie żałowałby ich nikt, prócz chyba serdecznych przyjaciół wszystkich żydowskich press i blatów....

Oskarżony Józef Scharff wniósł za poradą swego obrońcy dra Eötvösa podanie do wice-żupana, jako szefa władzy administracyjnej, że jako ojciec i prawny opiekun małoletniego Maurycego, żąda, aby syna jego odebrano z pod dotychczasowej opieki i oddano albo żonie, albo bratu jego w Hajdu-Hanas.

Rozgłoszona również przez żydowskie pisma wiadomość, że „zbrodniarz Peczely został z urzędu swego usunięty i że wdrożono przeciw niemu śledztwo o zatajenie swej przeszłości“ okazała się nieprawdziwą. Nie mogą pisma te strawić tego, że człowiek który odbył karę i rehabilitował się długoletniem nienagannem życiem, pozostaje nadal na posadzie kancelisty sądowego.

Wczoraj szy telegram z Nyiregihazy doniósł, że wyżej wspomniane podanie Józefa Scharffa odrzucił wice-żupan ze względu na osobiste bezpieczeństwo chłopca. Obrońca dr. Eötwös wniósł przeciwko tej odmownej odpowiedzi rekurs do ministerjum, a ono bez wątpienia zatwierdzi rozporządzenie wice-żupana i nie zechce wydać chłopaka na pastwę żydów, którym zeznania Maurycego taką klęskę zadały.

Socjalistyczna literatura dramatyczna. W tych dniach zabroniono w Berlinie na podstawie ustawy przeciwko socjalistom dwie sztuki dramatyczne. O treści ich nic nie wiemy, same już jednak tytuły tych utworów socjalistycznej muzy są charakterystyczne. Pierwsza nosi nazwę: „*Der Deserteur*“, obrazek dramat. z życia szeregowych żołnierzy, druga — „*Die Nihilisten*“, komedja w 4 aktach, skreślona na podstawie faktów rzeczywistych. Pierwsza sztuka graną już była 18. marca 1882 w rocznicę obchodu komuny paryskiej w Chicago.

Międzynarodowa wycieczka odbędzie się w przyszłym miesiącu z Nowego Yorku w północne okolice Ameryki. Pomysł tej wycieczki wyszedł od amerykańskiego Krezusa Rufus-Hatch'a, który zaprosił do współudziału w niej 30 Europejczyków i 30 Yankesów i podjął się ponieść wszystkie koszta tej podróży, obliczone już dziś na 200.000 franków. Towarzystwo turystów będzie się składało z uczonych, sportsmanów, publicystów i kilku pań, gdyż obok rozrywki podróż ta będzie miała również cele naukowe. Podróżni wyruszą dnia 10. sierpnia z Nowego Yorku z zabawią sześć miesięcy na tej wyprawie. Pan Rufus Hatch zamówił już osobne salonowe wagony Pullmana, znane z przepychu i wygody. Najdalszym krańcem na zachód, do którego towarzystwo dotrze, będzie San-Francisco. Z europejskich uczestników wymieniają dotychczas trzech Francuzów, a mianowicie: p. Pawła Passy, którego rząd zamianował swoim reprezentantem i pp. Georges de Jarrey i br. Albert Salvadora.

Rewizyta Francuzów. W skutek odwiedzin, jakie stupięćdziesięciu Węgrów zrobiło niedawno w Paryżu, postanowili Francuzi oddać wizytę Madjarom w ich kraju. Liczne grono francuskich pisarzy i artystów ma zamiar udać się gremialnie do Budapesztu. Utworzył się nawet komitet, który przyjmuje wpisy uczestników tej wycieczki. Oczywiście, że i Francuzi tendencyjnie będą chcieli pominąć w swej podróży Niemcy, obiorą zatem drogę na Havre i Fiume.

Walki byków w południowej Francji. Walki byków, zakazane we Francji za cesarstwa, zostały znowu do południowych prowincyj wprowadzone, i rozmamiętniają mieszkańców jeszcze więcej niż w Hiszpanji. W miastach Tuluzie, Narbonnie, Nimes wybudowano dla tych widowisk specjalne cyrki, które za każdem przedstawieniem są przepełnione. Z początku toreadorzy ograniczali się tylko na drażnieniu zwierząt i cała ich zręczność polegała na unikaniu spotkania z rozjuszonym bykiem. Oszczędzano tym sposobem wprawdzie zwie-

rzęta, nie unikając jednak bynajmniej wypadków śmierci z ludźmi, jak to się zdarzyło niedawno na przedstawieniu w Bordeaux, w czasie którego nieszczęśliwy toreador nie zdołał na czas umknąć przed rozjuszonym bykiem, i padł przebity rogami. W mieście Béziers mieszkańcy nie zadowolili się przedstawieniami przekształconemi na francuski sposób i żądali walki prawdziwie hiszpańskiej, w którejby toreador występował uzbrojony w szpadę, i albo padł sam, albo przebił czworonożnego przeciwnika. Życzeniu temu miało być uczynione zadość i zapowiedziane zostało krwawe przedstawienie, prawdziwa hiszpańska *corrida de toreros.*

Na czternaście dni wprzódy wszystkie miejsca rozkupione zostały, a kosztowały od 6 do 25 franków jedno. Nadzieje jednak chciwych widoku krwi widzów zawiedzione zostały; byki wyprowadzone do walki były zbyt łagodnej natury, i po prostu odwróciły się tyłem do odważnych toreadorów, którzy dla zwalczenia ich przebyli Pireneje Lecz natomiast publiczność dostała prawdziwego ataku wściekłości, poczęła wyć przeraźliwie i ciskać na arenę laski, parasole, wreszcie ławki i krzesła, wszystko, co jej pod rękę podpadło.

Nadaremnie jednak; byki walczyć nie chciały. Wtedy rozjątrzeni takim zawodem widzowie rozeszli się tłumnie po ulicach miasta, i mszcząc się na municypalności, zburzyli rusztowanie przygotowane do narodowej uroczystości 14 lipca.

W skutek tych zaburzeń dzienniki we Francji domagają się od rządu, by podobnych z Hiszpanii wprowadzanych widowisk zupełnie zabronił, które tylko i tak posiadającychza wiele gorącej krwi mieszkańców południowej Francji roznamiętniają i rozbestwiają.

Eugeniusz Labiche, utalentowany komedjopisarz francuski, który, jak wiadomo, z zamiłowaniem oddaje się gospodarstwu wiejskiemu i obecnie rozrzuca i suszy siano, którego deszcz mu zebrać nie pozwala — opisuje w ostatnim swoim liście do przyjaciela autentyczną anegdotę z życia chłopów francuskich, świadczącą o chydnym egoizmie mieszkańców wiosek w Sologne Jednemu z chłopów, sąsiadów Labich'ea, umiera żona. Stary zmartwiony dzieli swoję posiadłość ziemską na cztery równe części i oddaje czterem swoim synom, pod warunkiem, że każdy go żywić będzie i utrzymywać trzy miesiące w roku. Pierwszy kwartał upływa dość dobrze. Zaledwie się skończył, starszy syn, Jakób, prowadzi ojca do brata, na którego kolej przypada utrzymania rodzica. Ten przyjmuje go dość chłodno i pyta: „Gdzie prześcieradło?" „Jakie prześcieradło?" „Ba! ten człowiek może umrzeć, muszę mieć prześcieradło do owinięcia go po śmierci. Nie myślę sam za nie zapłacić..." I targ prowadzi się w obecności biednego ojca! Ostatecznie czterej synowie robią składkę i kupują prześcieradło. Przy każdej zmianie pomieszkania nieszczęśliwy starzec musi przynieść ze sobą wspomniane prześcieradło. Labiche, opisując całe zdarzenie z oburzeniem, pięknie świadczącem o jego dobrem i poczciwem sercu, kończy, mówiąc: „Wyobraź sobie staruszka, któremu, kiedy niesie to prześcieradło, musi być tak wesoło, jakby niósł trumnę umyślnie dla siebie zrobioną..."

Anegdotę charakteryzującą dobre serce hr. Chamborda opowiadają wczorajsze zagraniczne dzienniki. Książę, mając lat 6, pobierał nauki od zasłużonego, starego nauczyciela. Przykładał się do nich wcale pilnie, jednego tylko szkopułu nie mógł przezwyciężyć, a mianowicie nie potrafił pisać wyraźnie i zaoszczędzić papieru od plam atramentem. Nie pomagały ani napomnienia nauczyciela, ani groźby dziadka, króla Karola X-go. Raz dowiaduje się malec przypadkiem, iż nauczyciel jego ma wielkie zmartwienie i kłopot, ponieważ syn jego zaciągnął dług 1000 franków i oddać na termin nie może. Dało to do myślenia małoletniemu Chambordowi i oto występuje w obec dziadka z propozycją, iż pisać będzie bez zarzutu przez całe dwa tygodnie, jeśli mu w nagrodę dadzą 50 luidorów. Karol X-ty zdziwił się wielce, ale przystał na warunki. I oto po upływie rzeczonego czasu mały książę przedstawił wzorowy zeszyt i... dług swojego mistrza zapłacił.

W Amsterdamie na wystawie kolonialnej figurować będą tkaniny sióstr Iżyckich, których przędzalnie znajdują się na wyspie Jawie. „Deutsche Zeitung", z której tę wiadomość czerpiemy, dodaje, że p. Iżyckie przyszły na świat w Brukseli, z rodziców, którzy się tam osiedlili w roku 1830.

Taniec w czasie deszczu. Jeden z podróżnych bawiących w Japonii, tak opisuje „Amega adori" czyli taniec w czasie deszczu, będący obecnie najbardziej atrakcyjną rozrywką i widowiskiem zarazem w kawiarniach Tokio. „Cztery cudne dziewczęta podnoszą się z miejsc i stają do tańca. Śliczne noszą one nazwiska: Momotaro, kwiat brzoskwini; Coden, woń kadzidła; Kokumoza, essencja cnoty; Kuman, marzenie poetyczne. Nic ponętniejszego i wdzięczniejszego od tych czterech Geishas. Trzymając wachlarze i parasole papierowe w ręku, przygotowują się do wykonania „tańca w czasie deszczu". Zaczyna się on od pantominy. Dziewczęta przygotowują się do wyjścia na ulicę stolicy. Przyodziane są przepysznie. Podziwiają się wzajemnie wachlując się uroczo. O! niezawodnie zawrócą wszystkim głowy! Zaledwie wyszły, czarna, groźna chmura ukazała się na niebie. Jakże są niespokojne! Otwierają parasole i tysiącznemi, pełnemi wdzięku grymasikami okazują, jak lękają się o swoje toalety. Wtem spada kilka kropel deszczu. Przyspieszają kroku, aby powrócić do domu. Zagrzmiało nagle. O! będzie straszna ulewa. Wtedy w chwili, kiedy się tego widzowie najmniej spodziewają, cztery śliczne tancerki zarzucają zwierzchnie zarzutki na głowę i uciekają, co tylko sił starczy". Zukończenie to bawić ma najbardziej poważnych japończyków.

Także tytuł. Hrabiemu G w Paryżu, nieprzebierającemu w doborze towarzystwa i bywającemu wszędzie, gdzie tylko do grubej gry zasiąść można, skradł ktoś w pewnej „ja kini piratów" zegarek z kieszeni. Wstając od stolika hrabia spostrzegł stratę i przetrząsając kieszenie, znalazł w jednej z nich kartę wizytową następującej treści: „William Watson. Pick-pocket, szuler i filozof. Londyn—Paryż— Baden- Ostenda."

Obraza przez telefon. Pewien agent giełdowy prosi jednego z bankierów przez telefon o kursa. Ten w odpowiedzi przesyła mu aparatem kilkanaście wcale niemiłych słówek. Agent zaskarża go przed sądem i otrzymuje odpowiedź tej treści: „Prawo nasze rozróżnia trzy rodzaje obrazy, ustną wprost komuś powiedzianą, rozsiewanie ubliżających pogłosek, wreszcie obrazę piśmienną w liście. Pański wypadek nie da się pod żadną z tych kategoryj podciągnąć, jest bowiem przez prawo nieprzewidzianym, przeto zmuszeni jesteśmy jego skargę odrzucić".

Poezja transcedentalna. W pewnym francuskim romansie, o którym krytyka wyraziła się, iż jest napisany poetycznym językiem, znajdujemy rzeczywiście bardzo poetyczny następujący zwrot, wypowiedziany przez bohaterkę romansu! „Zaiste urodziłam się nie zaznawszy macierzyńskiego pocałunku, gdyż moja matka nieszczęśliwa pożegnała ten padoł płaczu, obdarzywszy życiem starszego mego brata!" Język i myśl prawdziwie poetyczne, nikt nie zaprzeczy!

Kastor i Poluks. W *Wieku* warszawskim czytamy:

„W jednym z domów przy ulicy Mokotowskiej, dorożkarz tam mieszkający, posiada psa małego i dużego kaczora, który owdowiał obecnie po kilku kaczkach — stanowiących niedawno jeszcze jego harem. Otóż kaczór, snać nie mając miłosnego przedmiotu dla uczuć swoich, zwrócił je ku owemu pieskowi — i od pewnego już czasu zaprzyjaźnił się z nim bardzo; że zaś i piesek poczuł w sercu jakąś sympatję do swego skrzydlatego towarzysza - wyrodziło się ztąd bardzo czułe i bardzo dziwne tych dwojga istot pożycie.

W ciągu dnia, kaczór wciąż ściga za ruchliwszym od niego pieskiem, a straciwszy go z oczu, kwacze i niepokoi się wielce — w południe na słońcu i wieczorem o chłodzie, gdy piesek spać się położy, kaczor przysiada przy nim natychmiast i głowę, wraz z długą szyją, składa ufnie na karku kudłatego druha. Sypiają w tej pozycji obadwa często i długo. Najzabawniej jednak wygląda troskliwość kaczora wtedy, gdy spostrzegłszy iż pies z trudnością drapie się pazurami tylnej nogi po karku naprzykład — sięga tam zaraz dziobem swym, drapie i pociera.

Słowem, jest to przyjaźń zupełna, ujawniona w widoczny niezaprzeczony dla każdego sposób — przyjaźń pełna dowodów życzliwości szczerej, pomiędzy psem i... kaczorem!"

Odrzucona strzała. Pewnej damie wypadł podczas zabawy sztuczny ząb. Całe grono poczęło robić za zbiegiem poszukiwania ale nadaremnie; przeszukano cały pokój i nie znaleziono. Na drugi dzień otrzymuje owa pani maleńki pakiecik od jednego ze znajomych wraz z biletem, w którym ten donosi, iż czuje się szczęśliwym, że znalazł zgubę i natychmiast pospiesza z odesłaniem jej. Po rozwinięciu pakiecika, pokazało się, że zawiera ogromny ząb ośli.

Bez namysłu siada właścicielka niekompletnego uzębienia i odpisuje niegrzecznemu znajomemu w ten sposób: „Nieraz już doznałam dowodów pańskiej grzeczności i przyjaźni dla mej osoby, nigdy atoli nie przypuszczałam, abyś pan tę przyjaźń tak daleko posuwał i wyrywał sobie własny ząb, aby powetować mą zgubę. Dziękuję panu serdecznie, ale tak wielkiej ofiary przyjąć nie mogę".

Rozboje w Bośnii. W zajętych przez wojska austrjackie prowincjach tureckich rozboje nie ustają, a w ostatnich czasach banda, dowodzona przez niejakiego Milana Nikolic, stała się postrachem okolicy. Na głowę tego opryszka nałożono cenę 500 dukatów. co bynajmniej śmiałości jego nie skrępowało, jak dowodzi fakt następujący:

W pierwszych dniach lipca, naczelnik powiatu p. Plentaj wracał do domu w towarzystwie dwóch wiejskich nauczycieli i ze swoim synkiem Naraz zjawia się Nikolic i do strwożonego urzędnika odzywa się w słowa: „Nałożyłeś na moją głowę cenę 500 dukatów, a że bardzo pieniędzy potrzebuję, przychodzę zatem sam i proszę o wydanie mi przyrzeczonej sumy Nie wyjdziesz ztąd żywy, niewypłaciwszy mi wprzódy tej kwoty". Nadaremnie biedny przedstawiciel władzy tłumaczył się, że to nie on ośmielił się nakładać cenę na głowę rozbójnika; ten żadnych tłumaczeń słuchać nie chciał; wspaniałomyślnie tylko cenę okupu zniżył z 500 dukatów na 500 guldenów.

Niebyło co robić, pan naczelnik musiał napisać do żony o przysłanie tej kwoty, i jak pierwszy lepszy śmiertelnik wykupił się z rąk opryszka, który żegnając się z nim prosił, by zawiadomił naczelnika żandarmerji, że go podobny los czeka. Co najciekawsze, że po tym wypadku Milan Nikolic urósł w potęgę w opinji ludu; Bośniacy wielbią jego wspaniałomyślność, iż się mniejszym okupem zadowolnił i uszanował życie swego więźnia. Niebawem legenda o nim zostanie uwiecznioną w pieśniach ludowych i pan naczelnik powiatu usłyszy jeszcze jakiego dziada, opiewającego jego przygodę i sławiącego wspaniałomyślność opryszka.

Zmowa urzędników telegraficznych w Stanach Zjednoczonych, zapowiadana od pewnego czasu, rozpoczęła się. 375 telegrafistów w New-Yorku zaprzestało pracować, a za przykładem ich poszli urzędnicy telegrafu w Chicago, Waszyngtonie, Baltimore, Cincinati, Filadelfii i Bostonie. Strejkujący żądają: powiększenia płacy w stosunku od 25 do 50 procent i zmniejszenia godzin pracy. „Western Union Telegraph Company", dla której żądane podwyższenie płacy równa się rocznemu powiększeniu rozchodów o 8 milionów, odmawia zaspokojenia żądań swych urzędników. Strejkujący są dobrze do walki przygotowani, ich bowiem kasa zmowy, przeznaczona do wspierania strejkujących w czasie bezrobocia, zaopatrzoną jest w 5 milionów gotówki. Rzeczona kompania telegraficzna postanowiła zamknąć wszystkie biura drugorzędne, ażeby cały pozostały jej jeszcze personal zeskondkować w biurach centralnych. Zamyślają także sprowadzić urzędników telegraficznych z Anglii. Tymczasem przyłączyli się już do strejkujących, urzędnicy drugiej kompanji, „Ohio and Rapid Telegraph Company" a spodziewają się, że w razie oporu pracodawców, zmowa rozszerzy się na większe rozmiary.

Ślub żydowski w Madrycie. Pierwsze małżeństwo między izraelitami od czasu wypędzenia żydów z Hiszpanii dwa wieki temu, w tych dniach zawarte zostało.

Panna młoda, która zaślubiła kuzyna swego, jest córką p. Jones zagranicznego negocjanta, od dawna osiadłego w Madrycie.

Przeszło pięćdziesiąt osób najlepszego towarzystwa wzięło udział w tej uroczystości żydowskiej, bo Hiszpanie są w tej szczęśliwej pozycji, że nie mając zgoła żydów w swym kraju, uważają ich obrzędki i zwyczaje za pewnego rodzaju osobliwości, której się warto przypatrzyć.

Licytacja oryginalna. W Londynie istnieje muzeum odzieży morderców i osób zamordowanych, jakoteż narzędzi użytych do spełnienia zbrodni.

W Paryżu wszystkie tego rodzaju przedmioty sprzedają się przez publiczną licytację w końcu każdego roku, a wystawa ich już od miesiąca listopada urządzoną i otwartą bywa przy ulicy des Ecoles. Oprócz rzeczy dotyczących spraw kryminalnych, jest tam jeszcze mnóstwo artykułów zabranych do biura prefektury, a przez nikogo nie reklamowanych.

Dochód ze sprzedaży przeznacza się na korzyść szpitali. Niereklamowane biżuterje zakupują zwykle jubilerowie, rzeczy zaś pozostałe po zbrodniarzach najczęściej nabywają anglicy, jako amatorowie różnych osobliwości,

Najmodniejszy kwiatek. *Figaro* podaje pierwszą strofę piosenki, śpiewanej dziś *con amore* na przedmieściach Paryża:

Nous bénirons le choléra.
Qui bientot nous débarassera,
Des propriétaires inutiles;
Ainsi soit-il!

(Błogosławić będziemy cholerę, która nas rychło pozbawi nie potrzebnych kapitalistów). Pełni humanitarnych uczuć są ci komuniści — nieprawdaż?

Kule z Wolframu. Dr. Bischoff zaproponował, aby dotychczasowe pociski z ołowiu zastąpić kulami z wolframu, którego ciężar gatunkowy jest znacznie większy, niż ołowiu, dla tego też pęd kuli z wolframu może być siluiejszy i uderzenie mocniejsze. Z tego też powodu i kaliber broni palnej mógłby być znacznie zmniejszonym, gdyż nie potrzeba by było odlewać wielkich pocisków.

Amerykański humor. Do pewnego leśnika — opowiada jeden z transatlantyckich dzienników — zakradł się o zmierzchu niedźwiedź. Pani leśniczyna, spodziewająca się właśnie powrotu męża i sądząc, że to on nie dość trzeźwy wraca do domu, puściła wodze giętkiemu językowi, czem przestraszony niedźwiedź opuścił pospiesznie niegościnne schronienie i nie przystanął pierwej, aż całych mil jedenaście nie oddzieliło go od swarliwej niewiasty.

Aforyzm redaktora w kłopocie. Gdyby te gazety mniej przedrukowywały z mojego pisma, tobym mógł w tej nieznośnej ogórkowej porze trochę więcej z nich przedrukować.

Szczera prawda. Wstydź się, znów piłeś piwo... Ja nie wiem, jak ty możesz pić tyle. Rozumiem szklankę, no, niech dwie, i ja je czasem wypiję, ale więcej to chyba z musu.

— Andziuniu droga, jak cię kocham, ja bez „musu" jednej nawet nie wypiję.

Sumienność. Zdarzają się jeszcze w Stanach Zjednoczonych sumienni szwajcarzy. W jednym z zachodnich stanów przy otwarciu wystawy obrazów odegrała się między szwajcarem i jednym z gości następująca scena:

Szwajcar. Nie wpuszczę pana, zanim pan kija nie zostawi.

Gość. Przecież widzisz, że nie mam kija.

Szwajcar. To niech się pan wróci po kij do domu.

Gość. Po co? chyba żeby cię nim obić.

Szwajcar. Nie, lecz żeby go tu zostawić. Przeczytaj pan ogłoszenie: „Zabrania się komukolwiek wejść, kto przedtem u szwajcara kija nie zostawi."

W sądzie. Sędzia: Czy byłeś pan karany?
Świadek: Tak jest, mam drugą żonę.

Z nowożytnej gramatyki.
Odmiana słowa „biorę".
„Ja biorę, ty płacisz, on płaci, my bierzemy, wy płacicie, oni płacą".

Szczyt złośliwości.
Mieć tak ostry język, żeby się nim można ogolić...

Sprostowanie.
Sędzia śledczy (do oskarżonego). Czy wiesz o tem, iż twój rysopis i paszport są fałszywe?
Oskarżony. Nie, panie sędzio paszport i rysopis są prawdziwe, tylko ja jestem fałszywy.

Wyjaśnienie.
— Wstydź się, Stasiu — mówiła matka do czteroletniego synka — zabrudziłeś się jak prosiak.
— A co to znaczy, mamusiu prosiak?
— Synek świnki...

W albumie panny...

Daj mi swych ustek dziewczyno
Jasne korale...
Pieśń będzie szaleć jak wino!
Dam jej rozkoszy oblicze...
Ale chcę wiedzieć —
Czy wielbić ust twych słodycze,
Czy gorzkie zawodzić żale —
I biedzić...
A w obiecanki — nie wierzę,
Któż darmo chwali!...
Otwarcie mówię i szczerze
Żem nieraz płacił złą wiarę. —
Zatem co wolisz?
Czy z serca zrobić ofiarę,
Lub pić roskosze z korali
pozwolisz...

(Narcyz.)

Zakupno obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem".

Otrzymujemy następującą odezwę:

„Z dwóchsetletnią rocznicą zwycięstwa Sobieskiego pod Wiedniem, zbiega się w Krakowie jubileusz 25 letniej pracy Matejki. Podniesiono myśl, by pamięć obu jubileuszów w godny uwiecznić sposób, w tym starożytnym grodzie.

Najnowszym ćwierćwiekowej pracy mistrza owocem jest właśnie „Sobieski pod Wiedniem"; najpiękniejszem przeto związaniem obu tych chlubnych dla narodu polskiego pamiątek, będzie nabycie zbiorowemi siłami tego obrazu, i umieszczenie go w Narodowem Muzeum, Tam na miejscu naczelnem zawieszony, nietylko uwieczni on pamięć jednej z najszczytniejszych historycznych chwil, ale nadto będzie dla potomności świadectwem: jak współcześni cenić i czcić umieli mistrza — który, we wszystkich dziełach swoich nie rozgłos własny lub korzyść własną, lecz rozszerzenie sławy narodu wyłącznie miał na celu.

Księga ozdobna do obrazu dołączona, przechowa potomnym nazwiska instytucyj i osób, które przyczyniły się do nabycia tej drogocennej pamiątki.

Wobec zawiści plemiennej, która na każdym kroku obniżać usiłuje zasługi naszych rodaków, a „Zbawcę Wiednia i Chrześciaństwa", dziś w samym nawet Wiedniu do drugorzędnej roli zepchnąć się stara — wobec zawiści, przez którą i sława Matejki - Polaka, tylko potęgą geniusza swego, przebojem musi torować sobie drogę — spada na nas obowiązek podwójny: dać świadectwo prawdzie tą zawiścią paczonej i zaznaczyć, że nasz naród wdzięcznym być umie.

W tej myśli zawiązał się w Krakowie komitet, który jeszcze w miarę potrzeby uzupełniać się będzie.

Nie wątpimy ani na chwilę, że myśl ta podjęta przez ludzi o honor narodowy dbałych, znajdzie w całym kraju jak najgorętsze poparcie. Pomimo to, czas krótki niedozwala nam opuszczać się wyłącznie na drobne, a z natury rzeczy powolnie płynące datki osób prywatnych. Dla tego nie wykluczając bynajmniej ofiarności prywatnej, zgłaszamy się równocześnie i głównie do korporacyj i instytucyj fiyansowych, które jako zbiorowiska kapitałów narodowych, i mogą i powinny złożyć w krótkie czasie kwotę potrzebną.

Prosimy zatem uprzejmie o przyjście łaskawe komitetowi ze skuteczną pomocą: tak przyczynieniem się ze swej strony do narodowej składki, jak i gromadzeniem w zakresie wpływu i działalności swojej, jak najliczniejszych na ten cel datków.

Listy wszelkie do komitetu wysyłane w tej sprawie, adresować prosimy do sekretarza Kazimierza Langiego w biurze Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. Wszelkie zaś przesyłki pieniężne, najpóźniej do dnia 1 września b. r. do kasy Towarzystwa Wzajemnego kredytu w Krakowie, która wpływy na cel powyższy przyjmować i kwitować jest upoważniona.

Imienne ogłoszenie nazwisk ofiarodawcow, tak pojedynczych jak zbiorowych, nastąpi dopiero po zwrocie wszystkich arkuszów poborczych, po ukończeniu wszystkich czynności i spełnieniu zadania komitetu".

Z poważaniem:
Przewodniczący: *Zyblikiewicz.*
Zastępca przewodniczącego: *Artur Potocki.*
Członek komitetu, podskarbi: *H. Kieszkowski.*
Sekretarz: *Kazimierz Langie.*

GŁOSY PRASY.

Nowa Reforma znowu dziś nie przyszła. Miałażby ponownie zostać skonfiskowaną?

Czas jest — jak tego spodziewać się wypadało — zaniepokojony występami niemieckich dzienników przeciwko Polakom. Chciałby on, abyśmy nikomu wody nie zamącali, siedzieli cicho i tylko od czasu do czasu wychylali głowę, aby zobaczyć, czy się kto na nas nie gniewa. A jeżeli się gniewa, to wnet padali plackiem, lizali stopy, upewniali, że żadnych ideałów w sercu nie żywimy i przyrzekali najszczerszą poprawę.

Do kata! Bądźmyż przecie raz samodzielni i nie dbajmy o to, co nasi wrogowie o nas mówią. Owszem, niech szczekają, bo to dowodzi, że my żyjemy. Im więcej oni rzucać się na nas będą, tem potężniej właśnie wytworzy się w nas poczucie solidarności narodowej, bo przez samą opozycję zechcemy mniej szambelanić naszym wrogom, a więcej pracować nad sobą.

Czas pragnie natomiast ciszy i spokoju. Zapisuje on głos *National Ztg.*.

„aby ostrzedz ochotników bioszurowych, lub nieproszonych rzeczników sprawy polskiej, którzy lubią puszczać w dzienniki bądź to indywidualne pomysły często najdziwaczniejsze, bądź to rozmowy z jakiemiś wrzekomo mężami stanu. Podobne głosy nie mające żadnego znaczenia ani podstawy, zwłaszcza nie mające echa w kraju, jak n. p. rozmowa p. Brohockiego z jakimś dyplomatą włoskim — dostarczają tylko żeru nienawistnym dla Polski dziennikom niemieckim lub rosyjskim, które biorąc „pars pro toto", na karb ogólnej polityki polskiej zaliczają niedowarzone pomysły jednostek".

I cóż w tem tak zdrożnego, że zaliczać będą? Niech sobie zaliczają, jeżeli im co przyjemność sprawia. Przynajmniej mówią o Polsce i o sprawie polskiej, — a to przecież tysiąc razy jest korzystniejsze, aniżeli gdyby w całej Europie zapominano o nas zupełnie.

Gazeta Krakowska zwraca uwagę na to, że oba główne dzienniki stronnictwa rządowego *Czas* i *Gazeta Narodowa*, są przerażone tym ruchem, jaki się objawia w społeczeństwie naszem, a który ma na czelu stworzyć „narodowe stronnictwo i racjonalną politykę polską". Pisze ona tak:

„*Czas*, przywykły do tasowania kart rządowych na ustroniu w imię rządu moralnego swoich patronów, rad zaprzeczyć, zaprzeczał i zaprzecza samemu istnieniu podobnego ruchu — mimo nauki, jaką odebrał przy ostatnich wyborach i gniewa się na tych, którzy się poważają mówić i światu donosić o tworzeniu się czegoś, co byłoby wyrokiem śmierci dla rządów „moralnych" koterji, biorącej politykę narodową w osobiste przedsiębiorstwo. Liberalna znowu „Gazeta Narodowa", która odgrywa skromniejszą rolę w popieraniu rządu, bo postrachem przyjścia do władzy w Austrji liberałów-centralistów niemieckich nagania tylko do rządowego obozu zbyt śmiałych polityków i patrjotów — nie zaprzecza wprost faktom i wspomnianemu ruchowi, lecz stara się zmniejszyć jego doniosłość do gry byłych klubów sejmowych. Mówi więc o ich fuzji na podstawie zapewne konkurencji drogowej i obowiązków gminnych, należących podług niej jedynie do kompetencji sejmowej".

Dziennik Polski przynosi nam dzisiaj ze starego materjału połatany artykuł, a uszyty na kopcie, nazywającem się „trwanie sesji sejmowej". Stylistyką lichą, rozwlekłą, niezdarną, prawi on o tem, że sesje sejmowe są za krótkie i powiada, że koniecznie trzeba się domagać od rządu, aby dłuższe były. Ale ani nowego światła nie rzuca na tę sprawę, ani nowych argumentów nie przytacza, słowem daje nam artykuł, który tak pod względem formy jak treści nie zaważy zgoła na szali zasług, oddanych przez to pismo publicystyce krajowej.

Gazeta Narodowa przedrukami dziś żyje.

Gazeta Lwowska cieszy się ogromnie, że p. Waddington został ambasadorem francuskim w Londynie. Ten p. Waddington ma szczęście do prasy polskiej. *Dziennik Polski* wypowiada mu swoje baranie afekta. Maluczko, a jeszcze *Gazeta Narodowa* napisze artykuł pełen głębokich kombinacyj na temat wojny, jaka wybuchnie w skutek tego, że p. Waddington dostał kataru, oddychając dymem i mgłą Albionu.

Przegląd polityczny.

Austrja. Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu czeskiego Rieger postawił wniosek o zmianę ordynacyj wyborczej, sprawa ta jednak w tej sesji nie przyjdzie pod obrady i postawiono ją tylko ze strony Czechów ze względów zasadniczych; nieprzyjdzie także pod obrady językowy wniosek Clam-Martinica, ani nawet petycje o subwencje na budowę teatrów letnich, czeskiego i niemieckiego. Takie jest powszechne mniemanie. Sejm ma być przed 10 sierpnia zamknięty, do tego zaś czasu, prócz budżetu, drobne tylko sprawy załatwi.

— Cesarz, według doniesienia *Fremdenblattu* zabawi w Ischl, gdzie obecnie przebywa, do połowy przyszłego miesiąca. Kwestja zjazdu cesarza

Franciszka Józefa z cesarzem Wilhelmem, zostanie rozstrzy nięta dopiero po przybyciu do Ischl hr. Kalnokyego. Niewiadomo jeszcze, czy zjazd odbędzie się w Gasteinie, czy w Ischl.

— Z powodu spodziewanego rozwiązania arcyksiężny, Stefanii spodziewane są ułaskawienia, szczególnie w procesach politycznych.

— Książe Aleksander Bułgarski odjechał już z Wiednia i udał się do Sofii.

— Dzienniki wiedeńskie teraz dopiero dowiadują się z korespondencji monachijskiej w *Donau Ztg.*, że w zeszłym miesiącu odbył się w zamku Haid w Czechach, będącym własnością księcia Löwensteina, zjazd katolickich polityków socjalnych z Niemiec i Austrji. Narady trwały dni cztery i doprowadziły do wypracowania programu reformy socjalnej.

Zredagowanie programu polecono naczelnemu redaktorowi wiedeńskiego *Vaterlandu* baronowi Vogelgesangowi. W naradach brali udział wyłącznie prawie duchowni katoliccy i osoby ze świata arystokratycznego. Uczestnicy zgromadzenia dali sobie słowo nie rozgłaszać żadnych wiadomości o odbytym zjeździe i tem się tłumaczy, że dotąd żadna o tem nie pojawiła się wiadomość. Rezolucje zapadłe na zgromadzeniu mają być jednak w części przynajmniej ogłoszone.

— W sejmie dalmackim podniósł poseł Pawlinowicz żądanie przyłączenia Dalmacji do Kroacji i Węgier. O sprawie tej pisze *Agramer Ztg.* stwierdzając, że idea wielkokroa-ka żyje i szuka swego urzeczywistnienia w obrębie monarchji. Zwolennicy idei wielkokroackiej pragnęliby połączyć Dalmację, Bośnję i kraje słoweńskie w jedną całość. Dziennik rzeczony pisze, że każdy Kroat gorąco pragnie urzeczywistnienia tego narodowego dziś marzenia.

Anglja. W Izbie gmin oświadczył Gladstone w dłuższem przemówieniu, że rząd powziął uchwałę nie domagać się od parlamentu sankcji układu, zawartego z Lessepsem w sprawie nowego kanału Suezkiego. Lessepsowi oświadczył Gladstone, że rząd nie może narzucać parlamentowi nowego układu w sprawie budowy kanału suezkiego, natomiast przedłoży akcjonarjuszom tego kanału. Rząd domaga się redukcji opłat ed okrętów i dostarczenia kapitału potrzebnego na budowę w drodze akcyj. Uchwalono przytem nie żądać sankcji parlamentarnej dla układu, głównie z powodu, że układ ten wywołałby niezawodnie nader drażliwe rozprawy.

Rumunja. Z Bukaresztu donoszą, że *Monitural* zamieszcza wiadomość, iż rozpisano obecnie licytację na dostawę stu tysięcy milionów sztuk cegieł dla budowy fortec nadgranicznych. Są przytem w toku układy z Kruppem o dostawę 120 dział.

Chiny. Z Berlina donoszą, iż ze strony rządu chińskiego nadszedł rozkaz, bu skonstruowaną w Szczecinie fregatę pancerną Ting-Juen, jak najrychlej wyprawić do Chin. Poseł chiński polecił przedsiębierstwu budowy okrętów w Szczecinie, pod nazwą „Vulkan", natychmiast werbować ochotników i zakupywać zapasy żywności.

Ostatnie wiadomości.

Z Wiednia nam donoszą o fakcie, któremu sami wiary dać nie chcemy, ale który zanotować uważamy za właściwe, już jeżeli nie dla tego, iż donoszą nam o nim osoby wiarogodne, to choćby dla tego, aby sprawę wytoczyć na forum publiczne i tem samem wyświetlić.

Na posiedzeniu Rady nadzorczej kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej, odbytem w Wiedniu na początku bm., stała na porządku dziennym sprawa wprowadzenia języka polskiego w służbie wewnętrznej. Ponieważ w Radzie tej kolei zasiada siedmiu Polaków, dwóch Anglików i czterech Rumunów, a tylko czterech Niemców, więc przewidywano, że wniosek wprowadzenia języka polskiego, przyjęty zostanie. Tymczasem jeden z członków Rady, Polak, zajmujący w naszem społeczeństwie wybitne stanowisko, wystąpił przeciw wnioskowi, utrzymując, że nie należy się narażać rządowi, że w sprawie takiej trzeba się wprzódy z nim porozumieć, że możeby miała co do zarzucenia władza wojskowa, że etc. etc. I wniosek na skutek takiego poparcia ze strony jednego z dygnitarzy polskich, upadł i bodaj czy kiedy wróci na porządek dzienny...

Telegramy „Kurjera Lwowskiego".

Berno 24 lipca godz. 10 min. 15 wieczór. Przewodniczący tutejszego robotniczego stowarzyszenia politycznego został po odbytej u niego rewizji aresztowany i odwieziony do Schönbergu.

Tryjest 24 lipca godz. 10 min, 45 wieczór. Nagłe zamknięcie dalmatyńskiego sejmu nastąpiło z polecenia cesarza. Posiedzenie zostało przerwane przed wyczerpaniem nawet porządku dziennego.

Aleksandrja 24 lipca godz. 11. wiezoór. Wszystkie prawie kensulaty w Kairze ściągnęły swoje flagi i zawiesiły czynności, funkcjonarjusze bowiem zajęci przy nich bądź udali się do Helnau, bądź schronili się przed cholerą do Górnego Egiptu.

Prócz cholery trapią Kair pożary. Dotąd zgorzało tam w śródmieściu i na przedmieściach do 700 domów. Panuje tam beznadziejne i zupełne zamieszanie. Pomimo najwyższego niebezpieczeństwa, wszelkie środki sanitarne są najzupełniej zaniedbane. Wczoraj zmarło w Kairze 511 osób. W sąsiednich wioskach setki umierają codziennie bez wszelkiej pomocy.

Telegramy zbożowe z dnia 24. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 k. 10·25—10·75 złr., żyto kilo — złr., Okowita 34·50—34·75 złr. Peszt. Pszenica 100 kilo za 10·55—57 złr., rzepak 15·78— złr. — Berlin: Pszenica za 1000 kilo 193·50 marek, żyto — — m., okowita 57·50— m., olej rzepakowy 66.50— m. Paryż: Mąka za 159 kilo 56.25— franków, olej rzepakawy 79·25 fr., okowita —·— fr.

Lwów z Izby handlowej, 24. lipca, 1383.

I. Akcje za sztukę

bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	291 50	294 50
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	168 --	171 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	290 00	295 0J
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250 —	255 ·
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego		
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99 00	100 00
„ „ „ 4 „ w. a.	89 30	90 30
„ „ „ 5 „ okresowe	99 00	100 00
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86 50	88 ·
Bankn hyp. galic. 6 „ w. a.	101 70	102 70
„ „ „ 5 „ w. a.	97 50	98 50
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100 60	101 60
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101 —	102 50
„ „ „ „ „ „ 5 „	93 —	95 —
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. roln. kred. zakład. dla Gal. i Bukow. 6 prc., los. w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98 60	99 60
Oblig: kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95 —	98 00
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	102 50
5. Losy.		
Miasta Krakowa	17 —	19 50
Stanisławowa	22 —	24 —
6. Monety.		
Dukat holenderski	5 55	5 65
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał	9 74	9 84
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 16	1 17
100 marek niemieckich	58 20	59 00
Srebro	— —	— —
Kuponny w srebrze	— —	—

Wiedeń d. 24. lipca 1883.
(godzina 10 m. 35 przed poł.)

	Dzisiejsze	Z dnia poprzed.
Akcje austr. kredytowe na 160 złr.	293 50	292 60
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 50	106 25
Unionbank na 100 złr.	114 50	113 00
Akcje kolei Karola Ludwika	292 75	292 65
Lombardy na 200 złr.	157 00	156 50
Napoleondory	9 50½	9 50½
Rosyjski rubel papierowy	1 17	1 17¼
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 24 lipca 1883. (godz. 1 m. 45 po poł.)		
Losy alpejskie	62 75	62 50
Akcje Anglobanku na 120 złr.	107 75	106 75
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 złr.	294 50	292 75
Lombardy (kolej Południowa) na 200 złr.	156 80	156 50
Akcje kolei państwowej	323 25	322 80
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 złr.	158 00	158 50
Siedmiogrodzkie I. na 200 złr.	109 50	109 90
Złota renta węgierska 4% na 100 złr.	88 50	88 45
Rosyjski rubel papierowy	1 17 25	1 17
Obligacje węg. indemnizacyjne 10% podat.	99 75	99 75
Akcje węgier. banku kred. na 200 złr.	291 25	290 50
Unionbank na 100 złr.	113 80	113 60
Akcje kolei Elbethal	219 00	218 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 złr.	169 75	169 50
Akcje kolei Lwow.-Czerniowieckiej na 200 złr.	169 —	169 00
Losy premiowe wiedeńskie na 100 złr.	123 25	123 25
3% losy tureckie na 400 franków	24 00	24 25
Akcje Bankvereinu na 100 złr.	105 75	105 50
Losy premiowe węgierskie na 100 złr.	115 50	115 50
Usposobienie: utrzymane.		
Berlin d. 24. lipca 1883. (godz. 4 minut 40 po poł.).		
Rosyjski rubel papierowy	200 35	200 10
Akcje austr. kredytowe	503 50	502 50
Akcje kolei Karola Ludwika	126 10	125 70
Austryjackie banknoty.	171 10	171 20

Przyjechali d. 24 lipca 1883.

HOTEL GEORGEA. Pp. Książe A. Lubomirski z Milyńca. M. Krieser z Jass. Dr. J. Dornbaum z Czerniowiec. Dr. K. Żywicki z Tarnopola. A. Mozgay z Węgier.

Hotel ANGIELSKI. Pp. J. Mickiewicz z Zawadki. K. Sierpiński z Król. polskiego. L. Eckhardt z Kopeczyniec. J. Walc z Husiatyna

Hotel EUROPEJSKI. Pp. E. de Uhrynowski z Jass. H. Kamieński z Kudynowiec. A. Kosecki z Królestwa p., F. Starorypiński z Podola ross. J. Kern z Rosji, H. Wolf z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI. Pp. S. Piegłowski z Hołoszczyniec J. Bukowski z Podszuwlaniec. T. Barewicz z Sambora. W. Schanel z Kamionki strum. F. Wilczek z Pragi.

POCIĄGI KOLEJOWE.

od 1. czerwca 1883.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 27 wieczor pociag osobowy. o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godzinie 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociag pospieszny o god. 3 min.35 rano i o godz. 3. min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 17 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 2 min. 31 rano i o godzinie 3 min. 48 po południn pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny. o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 16 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 9 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i godz. 8 min. 4 po poł. pociąg lokalny Szczerzec-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany, o godzinie 6 minut 35 rano pociąg lokalny

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 minut 30 rano pociąg pospieszny, godz. 12 min. 15 po południu i o godz 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 minut 38 po południu i o godz. 10 minut 8 w wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godz. 6 min. 3 rano pociąg pospieszny, o godz. 1 min. 4 po południn i o godzinie 11 wieczór pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 11 min. 20 przed połud. pociąg lokalny Lwów-Szczerzec.

Nadesłane.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcji, nie bierze też ona na siebie żadnej za nie odpowiedzialności.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.2,od 8 do 12 g. r.

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Dla tego tak tanio; że nie na froncie

SKŁAD papierów i przyborów szkolnych we Lwowie w rynku w przechodniej kamienicy ANDRIOLEGO w podwórzu
50 kopert i listów razem 15 ct.
100 kopert listowych dużych 18 ct.
12 piór stalowych 3 ct.
12 rączek 3 ct.
100 biletów wizytowych 40 ct. itd.
na żądanie wysełam Cennik franco *adres*: A. *Jachimowski*, Lwów, rynek Nr. 29. Z uszanowaniem *A. Jachimowski.* 671

10 TOMOW powieści wypożycza się na czas kąpielowy (do 15 września) za 1. złr. w. a. **Wypożyczalnia książek polsk.** w handlu papieru Stanisława Köhlera, Lwów ul. Halicka l. 48. 650

W PRZECIĄGU 6 GODZIN

wykonywa znany malarz artysta, Jan Kanty Hruzik, portret olejny na płótnie, naturalnej wielkości, za podobieństwo się zaręcza; pracownia przy ulicy Zielonej Nr. 46. 679

Zawiadamiam Szanowne Panie, że z dniem 1. Lipca przeniosłam moją pracownię sukień na ul. Sobieskiego Nr. 9 na 1. piętro. 632 **Józefa Smutnówna.**

3 do 5000 zł. kapitału potrzeba, by zrobić **nader rentowny** interes, przy którym można również mieć stałe i trwałe zajęcie w mieście. Oferty pod adresem F. Nr. 5. administracja „Kurjera.“ 647

Fortepian „Schweighofera“ bardzo dobry, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość w nowo otworzonym składzie fortepianów Wł. Mańkowskiego przy ul. Pańskiej Nr. 10 we Lwowie. 681

Poszukuje się pomieszkania

5 lub 6 pokoi, kuchnia i przedpokój na świeżem powietrzu, na przedmieściu albo też za rogatką, do wynajęcia rocznie. Zgłoszenia w „Kurjerze lwow.“ 663

Letnie pomieszkanie składające się z 2 pokoi i kuchni w górskiej zdrowej okolicy, otoczonej szpilkowemi lasami nad rzeką Wiarem niedaleko od stacji kolei Łupkowskiej, gdzie co roku i obecnie już kąpielowi goście bawią, z powodu nieprzybycia zapowiedzianej partji, jest jeszcze do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje zarząd gospodarstwa mlecznego w Jureczkowie poczta Krościenko przy Chyrowie. 660

Posady i zatrudnienia.

Poszukuje się zdolnego pasiecznika, zgłosić się zaraz do zarządu dóbr Pikułowice poczta Barszczowice. 654

C. k. ekspedytor pocztowy, kaucjonowany, znajdzie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu umieszczenie z wynagrodzeniem 300 zł. rocznie. 631 a

Urząd pocztowy Tłuste, poszukuje **natychmiast** zdolnego ekspedytora **pocztowego.** Bliższe warunki poda urząd pocztowy Tłuste. 680

Posada c. k. ekspedytorki pocztowej zaraz do obsadzenia, bliższa wiadomość: c. k. urząd pocztowy Brzozdowce. 672

W c. k. gimnazjum przemyskiem opróżniona jest obecnie posada terejana. Warunki: Znajomość czytania i pisania, świadectwo moralności, i ukończony 30-ty rok życia. Pożądaną jest także znajomość języka niemieckiego. Ubiegający się mogą wnieść podania swe najdalej do 25. b. m. do „Dyrekcji c. k. Wyższego Gimnazjum w Przemyślu“. 625

Listonosz uzdolniony, trzeźwy, spokojny i pracowity, znajdzie niezwłoczne umieszczenie przy c. k. urzędzie pocztowym w Storożyńcu. Nieżonaci znajdą pierwszeństwo, dotychczasowy dochód listonosza wynosił około 25 zł. miesięcznie. 631-b.

Doniesienia o wolnych posadach lub zatrudnieniu, wyjąwszy ozapłatn. praktykantów, wprost od pracodawcy, przyjmuje adm. „Kurjera Lwowskiego“ do 4 wierszy bezpłatnie. Prosi tylko o natychmiastowe doniesienie, jeśli miejsce zajęte.

Szukający zajęcia.

Nauczyciel gimnazjalny w 29 roku życia, pedagog, z poświęceniem oddający się wychowaniu młodzieży, celująco ukończony filozof i politechnik, szuka na wieś lub do miasta w kraju lub za granicą na czas wakacyjny lub rok szkolny, lekcji do dzieci ze szkół realnych. Przygotowuje także do matury i rysuje pięknie. Udzielać może także początków francuskiego języka. Bliższa wiadomość w Admin. „Kurjera Lwow.“ pod adresem B. D. E. 685

Magazynier oraz budowniczy przez lat 12 w jednym z większych majątków w kraju zatrudniony, poszukuje z powodu sprzedaży tych dóbr, odpowiedniego zajęcia. Adres: w Tarnawce ost. p. Dawidkowce. Adam Schreiber. 687

Osoba w średnim wieku, dobrze wychowana, władająca językami, życzy sobie przyjąć obowiązek towarzyski jadącym do kąpiel, lub też stałe miejsce potrzebującym wyręczycielki na wsi lub w mieście. Bliższa wiadomość w redakcji „Kurjera“ pod literą K. 655

Akademik (filozof), poszukuje lekcyj przez wakacje, bliższa wiadomość w administracji „Kurjera lwow.“ pod literą J. W. l. 4. 657

Na nauczyciela dla dzieci szkół ludowych, polecamy na czas wakacyj uczniów męskiego seminarjum nauczycielskiego we Lwowie. Wynagrodzenie mierne. Interesowani rodzice mogą udawać się w tej sprawie osobiście lub listownie do dyrekcji seminarjum nauczycielskiego. Lwów, ulica Kalecza 1. 5. 552

Guwernantka Niemka z wyższem wykształceniem, mogąca udzielać języków, polskiego i francuskiego, pragnie uzyskać posadę w mieście, Adres Lwów ul. Żółkiewska l. 71. 662

Słuchacz filozofii poszukuje lekcji na wieś od 1 sierpnia, bliższa wiadomość w administ. Kurjera lwow. pod l. W. K. L 4. 665

Rodowita Szwajcarka, pragnie udzielać lekcji języka francuskiego w domu własnym lub po za domem. Adres „Kurjer Lwowski“ pod lit. Z. Z. 100.

Uczeń IV kl. gim. z dobrym postępem, radby przyjąć jakiekolwiek usługi na wsi przez czas wakacji za miernem wynagrodzeniem lub bez wynagrodzenia pieniężnego, Adres: Adm. „Kurjera“ „Uczeń“. 644

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania. Realność w Ławrykowie w powiecie Rawskim, obejmująca 50 morgów gruntu w dobrej glebie, wygodne i zdrowe pomieszkanie, obszerne budynki ekonomiczne, ogród owocowy, pół mili od gościńca krajowego. Bliższe warunki poda właścicielka M... w miejscu, poczta Drobrosin. 682

Samiec i samica pawie do sprzedania ul. Chorążczyzna l. 8. 664

Syrop malinowy, tegoroczny, świeży i prawdziwy, posyłka pocztowa zawierająca netto $4^1/_2$ kilo syropu z opakowaniem i naczyniem, tylko 3 zł., wysyła na żądanie apteka Oswalda Paulo w Bukaczowcach. 652

Maszyna szewska „Howego“ mało używana do sprzedania, bliższa wiadomość w adm. „Kurjera lwow.“ 670

Na sprzedaż, piękna realność we Lwowie Akademicka ulica Nr. 10 przestrzeni sąż. kwadr. 620, można oddzielić parcelli 220 sąż. kwadrat. z frontem, z domem piątrowym, z przedsiębiorstwa dochód 7 procent. wiadomość udzieli właściciel łazienek ś. Anny. 603

Do sprzedania majątek ziemski pól ornych 1800 morgów, łąk 270., lasu 1158 m. razem 3227 morgów, 3 karczmy, 2 młyny, gorzelnia. Bliższa wiadomość u adwokata Ant. Dąbczańskiego. Pośrednictwo wykluczone. 640

Realność, składająca się z 2 parterowych domów, położona w zdrowem i otwartem miejscu, ze wszystkiemi wygodami, wszystko w dobrym stanie z dużym ogrodem, jest zaraz z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Roczny dochód z tej realności czyni 600 złr. Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu ul. Piekarska l. 61. 304

Mieszkania i sklepy.

2 pokoje frontowe z kuchnią, piwnicą i strychem na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ naprzeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 673

12 pokoi przy ulicy Sykstuskiej Nr. 43 I. piętro, na czas od 15. lipca, aż do 15. Września do wynajęcia, może być i dzielone. 621

Parter cały lub częściowo na prywatne mieszkanie lub przedsiębiorstwo do wynajęcia w pałacu pp. U., plac Halicki Nr. 10. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 474

2 pokoje, alkowa kuchnia strych i piwnica, do wynajęcia od 15 lipca, koniec Sykstuskiej t. j. ulica Sapiehy 1. 5 584

5 pokoi znyża, przedpokojem, kuchnią i szpiżarką, do najęcia od 15. lipca plac przy placu Bernardyńskim 1. 11. 579

4 pokoje z balkonem, pokoiku i kuchni przy placu Marjackim l. 8, II. piętro do odnajęcia. Adres bióra spedycyjne K. J. Gawlikowskiego. 574

W willi przy ulicy Kleina 1. 7, z widokiem na ogród Pojezuicki, na I piętrze do najęcia od 15 czerwca mieszkanie, składające się z 6 pokoi, 2 przedpokoi i innej przynależytości. 436
Bliższa wiadomość u dozorcy.

1 pokój obszerny frontowy przy ulicy Piekarskiej w pobliskości hotelu krakowskiego, do wynajęcia od 1. sierpnia 1883. Bliższa wiadomość w admin. „Kurjera lwow.“ 675

Realność na sprzedaż o dwóch murowanych domach parterowych, z obszernym placem pod budowę, ogrodem i **otwartym kamieniołomem.** Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Kurkowa pod 1. 43. 622

Do najęcia na czas Sejmu mieszkanie umeblowane, złożone z dwóch pięknych frontowych pokoi i przedpokoju na przeciw Wydziału krajowego. O bliższe szczegóły zgłaszać się najdalej do 10. lipca b. r. pod lit. S. S. Lwów poste restante. 570

2 pokoje z kuchnią piwnicą i werandą są w domu przy ulicy Kurkowej Nr. 8 zaraz do wynajęcia. 645

2 pokoje kawalerskie pod l. $1^3/_4$ ul. Kościelna koło schodków P. Marji Śnieżn. do wynajęcia od 1-go sierpnia. Wiadomość w miejscu na II. piętrze. 666

2 pokoje frontowe z kuchnią przy ulicy Teatralnej Nr. 16 (róg placu Trybunalskiego). 590

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami przy ulicy Łyczakowskiej l. 64 od 1-go sierpnia do najęcia. 592

1 pokój do najęcia od 15. lipca w willi Kamienobrodzkiego przy ulicy Kleina l. 7 na I. piętrze. 606

2 pokoje lub jeden, umeblowane z przedpokojem zaraz do wynajęcia na dwa miesiące w okolicy ogrodu miejskiego. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ 605

4 pokoje przedpokoj i kuchnia są do wynajęcia przy ul. Sarbkowskiej l. 7, gdzie apteka Rukera. 639

2 pokoje bez kuchni w willi przy ulicy Kurnickiej l. 14 od 1-go sierpnia do wynajęcia. Cena 10 zł. 656

2 pokoje z przedpokojem, kuchnią i szpiżarnią w kamienicy pod l. 5. ulica kościelna, są na I. piętrze od 1. sierpnia do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. 653

2 pokoje, przedpokój, kuchnia strych i piwnica na I. piętrze do wynajęcia Nr. 499 $^4/_4$ na przeciw szkoły ewangelickiej. Wiadomość u odźwiernego. 674

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią na I. piętrze z balkonem, strych, piwnica od 15. lipca 1883 do wynajęcia, przy ulicy Sakramentek l. 2 A. 572

Zaraz do wynajęcia z widokiem na ogród Jezuicki 5 pokoi z przedpokojem, balkonem i wszelkiemi przynależności, które można podzielić na dwa mieszkania t. j. 3 pokoje kawalerskie i 2 lub 3 pokoje z kuchnią. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. Magiel i 2 studnie w kamienicy. Przy ul. Kraszewskiego róg ul. Kleinowskiej L. 4. 619

3 pokoje przedpokój kuchnia i salon od 1. Września do najęcia ul. Ormiańska Nr. 31. 668

Pokój kawalerski zaraz do najęcia przy ulicy Kleina Nr. 8. 673

3 pokoje, kuchnia z przynależytościami na czas letni zaraz do wynajęcia na Hołosku w willi Steifa Bliższa wiadomość na miejscu. 688

3 pokoje i salonik, kuchnia, piwnica, strych i komórka na I. piętrze ulica Słodowa obok św. Antoniego 667

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, jednakowoż nie nad 2 tygodnie, za jednorazową opłatą 50 ct przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszka nie wynajęto.

L. S. w M.
Jestem zajęty. Zapóźno.
W. p. d.

Je vous souhaite le bon jour. Stanowisko dobre. Proszę o fotografję, która natychmiast zwrócona zostanie.

* * *

Pani Anna Czyssar zechce w jak najkrótszym czasie odebrać sobie pieniądze, leżące dla niej u adwokata dr. Zygmunta Skowrońskiego (ul. Jagiellońska l. 12 we Lwowie). 686

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.